Wiosenny krokus

Wczesną wiosną na górskiej łące wyrósł pierwszy krokus. Wokół było jeszcze zimno, miejscami leżał śnieg, a wiatr czasem zawiewał tak, że nawet kamienie chowały się za pagórkami.
Ale nie krokus!
Krokus stał dumny i wyprostowany.
– Trudno! – powiedział do siebie. – Kto pierwszy, ten piękniejszy!
Chciał zakwitnąć jako pierwszy ze wszystkich kwiatów, żeby każdy, kto tylko przejdzie, powiedział: „Ooo, jaki wspaniały krokus!"
Czym to się skończyło? Zaraz zobaczycie.
Jako pierwsze zauważyły go dwa zajączki, które urządziły sobie wyścigi.
– Kto pierwszy na tamten kamień, ten wygrywa! – krzyknął jeden.
– A przegrany stawia marchewkę! – dodał drugi.
Kicały jak szalone, aż nagle…
– Hamuuuuj! – pisnęły jednocześnie.
Zatrzymały się tuż przed krokusem.
– Co to za dziwna sałata? – zdziwił się pierwszy.
– Sałata? – prychnął drugi. – Chyba ktoś ją uprał razem z jagodami!
Zajączki obejrzały kwiat ze wszystkich stron.
– Sałata jest zielona – stwierdził poważnie pierwszy.
– A ta wygląda jak fioletowy lizak… tylko bez patyczka – dodał drugi.
– Nie ryzykuję – powiedział pierwszy. – Jak zjem i zacznę świecić w nocy, to co?
– No właśnie! – zgodził się drugi. – Wyobrażasz sobie? „Świecący zając – atrakcja wieczoru!"
I oba wybuchnęły śmiechem, po czym pobiegły dalej.
Krokus odetchnął (na tyle, na ile kwiat może odetchnąć).
Ale to nie był koniec przygód.
Z góry coś zaczęło się toczyć.
Duże. Brązowe. I zdecydowanie zbyt szybkie.
– Ojej… – pomyślał krokus.
Kula toczyła się prosto na niego!
I nagle… STOP!
Tuż przed kwiatem kula rozwinęła się i zamieniła w… misia.
– Uff! – westchnął miś. – Chyba przesadziłem z tym porannym turlaniem.
Miś przeciągnął się, zrobił fikołka, potem jeszcze jednego.
– Ooo! Wiosna! – ucieszył się. – A ja już myślałem, że przespałem lato!
Nagle usłyszał brzęczenie.
– Bzzzz…
– Oho! – powiedział miś. – Pszczółka! A gdzie pszczółka, tam i coś słodkiego!
Pszczółka usiadła na krokusie.
– Dzień dobry, panie kwiatku – zabzyczała uprzejmie. – Czy mogę trochę pyłku?
Krokus był tak zaskoczony, że prawie się zarumienił (gdyby tylko mógł).
Miś usiadł obok i szepnął:
– Ja tu tylko… obserwuję sytuację.
Pszczółka odleciała, a miś ruszył za nią.
– Czekaj! Ja tylko sprawdzę, gdzie mieszkasz! – wołał.
Na łące znów zrobiło się cicho… na bardzo krótko.
Bo nagle:
DZYŃ! DZYŃ! DZYŃ!
Na łąkę weszły owieczki.
– Śniadanie! – zawołała jedna.
– Ooo, a co to za przysmak? – zapytała druga, patrząc na krokusa.
– Wygląda ekskluzywnie – dodała trzecia. – Pewnie danie sezonowe!
W mgnieniu oka wokół krokusa zrobił się tłok.
– Ja pierwsza!
– Nie, ja!
– Proszę bez kolejek! – ktoś próbował zaprowadzić porządek, ale bez skutku.
Owce zaczęły się przepychać.

wydrukowano dnia: 08.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

– Uwaga na moje uszy!
– Kto mnie depcze?!
– To nie ja, to ona!
Krokus aż się pochylił ze strachu.
I wtedy…
– Hej! Co tu się wyprawia?! – rozległ się donośny głos.
To był góral.
– Krokusy?! Wy chcecie zjeść krokusy?!
Owce znieruchomiały.
– My tylko… oglądamy – powiedziała jedna niewinnie.
– Bardzo dokładnie – dodała druga.
– Zębami? – uniósł brew góral.
Owce spojrzały po sobie.
– No… tak trochę… degustacyjnie…
– Ani mi się ważcie! – powiedział góral. – To kwiaty chronione!
Rozgonił owce, a obok krokusa posadził psa.
Pies spojrzał na kwiat i powiedział:
– Spokojnie. Teraz ja tu pilnuję. Nikt cię nie schrupi.
Krokus wreszcie mógł spokojnie stać.
Choć trochę zrozumiał, że bycie pierwszym nie zawsze jest takie łatwe…
A wy, drogie dzieci, pamiętajcie:
krokusy są piękne właśnie dlatego, że rosną tam, gdzie ich miejsce. Nie zrywajcie ich i pilnujcie, żeby inni też je szanowali.
Bo kto wie… może jakiś krokus właśnie marzy, żeby zostać najpiękniejszym na całej łące

Grzegorz Tompolski

wydrukowano dnia: 08.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026